MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 9 Poznań, wrzesień 1929 Rok III



Plon zbierzemy plon...
śpiewać będą wkrótce wytrwali konkursiści, zebrawszy kukurydzę.

Wiadomości Związkowe.

1. **Święto Młodzieży** przypada w roku bieżącym na niedzielę, dnia 17 listopada. Wzywamy Stowarzyszenia, by już w najbliższym czasie przystąpiły do omówienia przygotowań do Święta. Bardzo ważną wskazówką będą dla Stowarzyszeń doświadczenia poczynione w latach ubiegłych. — W załączeniu przesyłamy broszurkę p. t. „Jak urządzić Święto Młodzieży." Na najbliższem posiedzeniu zarządu należy omówić program Święta Młodzieży na podstawie nadesłanej przez Związek broszurki. — Na posiedzenie zarządu omawiające przygotowania do naszego Święta należy koniecznie zaprosić wszystkich członków patronatu.

2. **Zapisy do p. w.** W początku października rozpoczyna się nowy rok szkoleniowy przysposobienia wojskowego. Obecnie t. j. w miesiącu wrześniu przyjmą wszystkie komendy powiatowe p. w. zapisy nowych członków do ćwiczeń p. w. — Stowarzyszenia winny członków swoich zachęcić, by wszyscy do ćwiczeń przystąpili. — Bliższe informacje w tej sprawie zawiera odprawa komendanta w niniejszym numerze „Młodego Hufca."

3. **Tańsze czapki związkowe.** By Stowarzyszeniom zwłaszcza biedniejszym umożliwić nabycie dla wszystkich członków czapek związkowych wystarał się Związek o tańszy materjał na czapki. Czapka z tego materjału, niczem nie różniąca się od czapek pierwszego gatunku, **kosztuje tylko 3.— zł.** Zapas ich mamy jednak nie duży. — Zwracamy na to uwagę Stowarzyszeniom, by nie zwlekały z zamówieniami, gdyż za kilka tygodni przypuszczalnie czapek po 3.— zł już mieć nie będziemy.

4. **Sprawozdania kwartalne.** Sekretarzom Stowarzyszeń przypominamy, że w miesiącu wrześniu upływa trzeci kwartał. Czas już pomyśleć o przygotowaniu sprawozdania za trzeci kwartał.

5. **Zawody stowarzyszeniowe.** Po zakończeniu się żniw i zlotów okręgowych najlepszy jest czas na urządzenie zawodów stowarzyszeniowych i międzystowarzyszeniowych. Nie może bowiem być ani jednego Stowarzyszenia, któreby w roku bieżącym zawodów takich nie urządziło.

6. **Fotografje z życia Stowarzyszeń.** Często Stowarzyszenia przysyłają kilka fotografij do Związku, by je wszystkie zamieścić w Młodym Hufcu. Dla wyjaśnienia podajemy, że przeważnie tylko najlepsze z tych fotografij możemy zamieścić, gdyż wykonanie kliszy do druku bardzo drogo kosztuje a pozatem mamy zawsze większą ilość fotografij, które już dawniej do nas wpłynęły. Przy tej sposobności przypominamy, że najchętniej zamieszczamy fotografje przedstawiające życie Stowarzyszeń, a więc SMP. na wycieczce, pochodzie, w ognisku, na boisku itp.

7. **Wycieczka SMP. na Powszechną Wystawę Krajową.** W dniach 3 i 4 sierpnia odbyło się zwiedzanie wystawy przez nasze Stowarzyszenia. W wycieczce wzięło udział przeszło 1000 druhów.

8. Niektóre Stowarzyszenia otrzymały od władz zarządzenie, by z **czapek** naszych usunąć **srebrny galon**, ze względu na zbliżone ich podobieństwo do czapek noszonych przez oficerów. Dla wyjaśnienia podajemy, że władze wojskowe istotnie domagają się usunięcia galonu (płaskiego) i zastąpienie go sznurkiem srebrnym (okrągłym). Do zarządzenia tego zastosować się muszą wszyscy druhowie i najpóźniej do końca listopada odpowiednie zmiany na czapkach poczynić. Zwracamy na to uwagę zarządom. Władze mają bowiem nakaz przypilnowania, by do rozporządzenia tego się wszyscy zastosowali. — Przepisowy sznurek srebrny nabyć można w Związku za cenę 50 gr za 1 mtr.

9. **Sekretarz generalny Związku** ks. L. Jarosz powrócił z wakacji i objął urzędowanie.

10. **Wyjazdy i wizytacje.**

Komendant Związku p. Bujakiewicz był na zlocie okręgu gostyńskiego w Gostyniu.

Referent p. Gniazdowski reprezentował Związek na poświęceniu sztandaru SMP. w Gorzupi oraz Myślniewie.

Referent p. r. p. Nowotny odwiedził następujące Stowarzyszenia: Dąbrówka Kościelna, Długa Goślina, Kaczkowo, Lutynia, Dobra Nadzieja p. Karmin, Łekno, Bukowiec, Sobiałkowo, Dubin, Myślniew.

P. Sobkowiak był na zlocie okręgu leszczyńskiego w Rawiczu.

P. Całka uczestniczył w poświęceniu sztandaru SMP. Wiry.

11. **Nasza pogadanka radjowa** p. t. „Znaczenie kulturalne pracy S. M. P." zostanie wygłoszona w niedzielę, dnia 29 września o godz. 18^{20}.

12. Przypominamy wszystkim SMP., aby na załączonej pocztówce przesyłały nam zamówienie na gazety na IV kwartał. O ile SMP. pragną w nowym kwartale odbierać gazety regularnie, prosimy razem z zamówieniem wysłać **pieniądze za gazety i składkę związkową na IV kwartał** (po 15 gr od członka), najpóźniej do dnia 20 września. Zaznaczamy, że abonament płatny jest na kwartał **zgóry.** Tym Stowarzyszeniom, które razem z zamówieniem nie nadeślą pieniędzy, gazet wysyłać nie będziemy, a upomnienia w tej sprawie pozostawimy bez odpowiedzi.

P. T. Patronów uprzejmie prosimy o łaskawe zwrócenie uwagi, aby SMP. swój obowiązek w oznaczonym terminie spełniły.

Jak gwóźdź w deskę

wbij sobie w głowę, że **17 listopada** obchodzić musisz uroczyście Święto Młodzieży. Zarządy S. M. P. **zawczasu obmyślcie program święta!**

Jak to w SMP. Dzwonkowice nowych członków przyjmowano?

Rojno jak w ulu było w umajonej zieleni sali. Druh prezes Pieczykiewicz rumiany niczem burak, wystrojony w nowe granatowe ubranie i kołnierzyk prosto od p. Masztalskiej (właścicielki największego składu „artykułów męskich“), z większa niż zwykle fantazją zawiązał przepiękny krawat (ho, ho, nikt takich krawatów nie nosił jak on!) Nic dziwnego, że druh Pieczykiewicz dbał o swój wygląd, wszak to dzisiaj w Stowarzyszeniu do którego należał, obchodzić miano uroczystość przyjęcia nowych członków, więc wystąpić trzeba było „z fasonem“ jak na prezesa SMP. Dzwonkowice wypadało.

Już pół godziny przed rozpoczęciem zebrania świecił po sali świeżo wypomadowaną i gładko zaczesaną głową, o której Stefek Dowcipiński gadał szpetnie, że co rano jest wylizana przez krowę „na glanc.“ Zjawił się wcześnie na sali zebrania, bo rozumiał doskonale, że obowiązkiem prezesa jest dopilnować, aby wszystko było przygotowane należycie.

Druh Pieczykiewicz był zadowolony w zupełności i uśmiechał się radośnie znalazłszy wszystko w porządku. Szczególnie pięknie ubrany był stół, okryty dużym białym obrusem, wypożyczony przez życzliwą Stowarzyszeniu właścicielkę cukierni „Pod złotym kogutem.“ Obrus ustrojony był drobnemi gałązkami jedliny. Na środku stołu, znajdował się krucyfiks, po bokach którego stały dwie świece. Pożyczone od pana nauczyciela kwiaty, pięknie stroiły stół. Przy krzyżu po lewej stronie leżała złota księga Stowarzyszenia, do której wpisywano nazwiska nowych członków i ważniejsze wydarzenia z życia SMP. Po prawej stronie krzyża stała tacka, na której leżało dziewięć nowiuteńkich odznak związkowych.

Druh prezes podszedł do gromadki druhów, wiodących z sobą ożywioną rozmowę.

— „No cóż zadowoleni jesteście, że Was dzisiaj na członków Stowarzyszenia przyjmą?“

— „Pewno, a szczególnie cieszymy się, że będziemy przyjmowani tak uroczyście.“

— „Niema druh prezes pojęcia, jak się uradowałem, kiedy mi wczoraj zastępowy powiedział, że zdałem egzamin i dnia następnego będę uroczyście przyjęty“ — odezwał się druh Głośniak Antoś, najmłodszy z kandydatów.

I długo nie zamknął ust, tylko gadał i gadał o tem, jak ich zastępowy do egzaminu na członków SMP. przygotowywał, jak to szczególną uwagę zwrócił, na dokładną znajomość ustaw.

— „Mówił mi zastępowy, że ustawy to trzeba znać doskonale, jak 10 przykazań. Gdy cię w nocy obudzą i zapytają jakie są obowiązki członka czynnego, albo kto to jest członek wspierający, lub po co właściwie należy się do Stowarzyszenia, jakie są cele SMP., to musisz odpowiadać, musisz koniecznie to umieć. Członek czynny powinien bowiem znać swoje obowiązki i prawa, czyli poznać winien dokładnie ustawę.

I z pewnością długoby opowiadał Antoś Głośniak, gdyby nie przerwało mu wejście do sali p. Walińskiego, burmistrza miasta Dzwonkowice. Już nie słuchał Antosiowego gadania dh. prezes Pieczykiewicz, lecz poprawiwszy świecące gładko zaczesane włosy, z nadzwyczajną grzecznością, podprowadził p. burmistrza do pierwszego rzędu krzeseł. Za panem burmistrzem przyszedł wkrótce p. doktór Łyskowski, wielki przyjaciel Stowarzyszenia i przyszły członek patronatu. Zjawili się p. aptekarzowa Kwieciszewska i p. nauczyciel Książkiewicz, patron Stowarzyszenia. Coraz liczniej schodzili się goście i druhowie. Z pieśnią wesołą na ustach przymaszerowały dwa zastępy, składające się z członków mieszkających za miastem, na Wydmuchowie Małem i Łysopolu.

Oczekiwano jeszcze przybycia ks. Dziekana, proboszcza i protektora miejscowego SMP. Skoro przybył i on, zabrał głos dh. Pieczykiewicz, i powitawszy zebranych, poprosił ks. Dziekana, o objęcie przewodnictwa nad zebraniem, które tak uroczyście odbyć się miało, z powodu znajdującego się na porządku obrad przyjęcia nowych członków. Ks. Dziekan objąwszy przewodnictwo, zaprosił do stołu zarządowego (co to pięknie przykryty był białym obrusem) pana burmistrza, p. doktora, p. aptekarzową i kilka jeszcze osób z pomiędzy miejscowego obywatelstwa, poczem przemówił w serdecznych słowach:
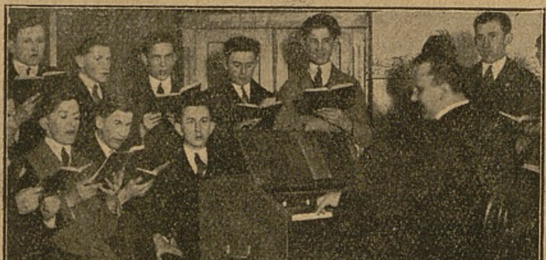
— „Wielki to i uroczysty dzień dla Was Druhowie, którzy macie być przyjęci do Stowarzyszenia. Gdy wstępujecie w jego szeregi i składacie przyrzeczenie, że przestrzegać będziecie wiernie ustaw, to jest praw waszych stowarzyszeniowych, tak bardzo przypominacie mi tych dawnych rycerzy naszych polskich, co przyrzekali, że zawsze

i wszędzie będą ludźmi honoru, ludźmi, którzy miecza dobywać będą, w obronie praw Boskich i całości Rzeczypospolitej. Oni przyrzekali i dotrzymali wiernie obietnic swoich, zyskali sobie chlubne miano przedmurza chrześcijaństwa. I Wy dotrzymajcie obietnic swoich, które za chwilę przed pochylonym Waszym sztandarem złożycie, przestrzegajcie przykazań Waszych, zawartych w ustawach, a życiem uczciwem, siłami młodemi gotowi do walki ze złem, z tem co wrogie Kościołowi i Polsce, zasłużcie sobie na zaszczytne miano przedniej straży bojowników, których hasłem „Wszystko odrodzić w Chrystusie."

Po przemowie ks. Dziekana i odczytaniu protokółu, wygłosił piękny wiersz p. t. „Pobudka" (patrz Kwiaty i kłosy str. 10) dh. Węclewski, poczem nastąpił wspólny śpiew „Wesoło żeglujmy, wesoło" (śpiewniczek kieszonkowy str. 67). Po śpiewie piękny wykład p. t. „Jak się wychowujemy w SMP. (patrz Bibljoteka SMP. Nr. 7) miał druh sekretarz Piórkiewicz.

Wreszcie nastąpiła uroczysta chwila, która na długo zostanie w pamięci zgromadzonych, a w szczególności w pamięci dziewięciu druhów, co stali w gromadce opodal drzwi, i teraz kolejno wywoływani donośnym głosem przez dha Pieczykiewicza, występywali przed stół. A wszystkim im serce biło mocno a radośnie. Byli to ci, co przyjęci mieli zostać za chwilę, jako członkowie czynni do szeregów SMP. Dzwonkowice

S t a n ę l i s z e r e g i e m p r z e d s t o ł e m z a r z ą d o w y m, m a j ą c z a s o b ą s w y c h z a s t ę p o w y c h, k t ó r z y i c h d o e g z a m i n u n a c z ł o n k ó w p r z y g o t o w y w a l i. Antoś Głośniak nieznacznie nosem sobie pociągał, co u niego oznaczało bardzo wielkie wzruszenie, a wszyscy byli niemniej od niego przejęci.



Więc wesoło zaśpiewajmy, bo im więcej śpiewać będziemy, tem bardziej urozmaicone będą nasze zebrania. Stosuje się do tego **S M. P Września,** ćwicząc usilnie śpiew. Przy harmonjum siedzi ks. Patron Berger.

Krótko i serdecznie przemówił do dziewięciu kandydatów patron, p. nauczyciel Książkiewicz, zaznaczając, że za chwilę po złożeniu przyrzeczenia przed pochylonym sztandarem SMP. zostaną im uroczyście przypięte do piersi odznaki związkowe, jako znak, że zostali przyjęci w szeregi „Młodzieży z pod znaku krzyża i orła," że przestali być kandydatami, a stali się członkami czynnemi SMP. N a s t ę p n i e w s z y s c y o b e c n i p o w s t a l i z m i e j s c, p i ę k n y s z t a n d a r S t o w a r z y s z e n i a p o c h y l i ł s i ę k u o w y m d z i e w i ę c i u d r u h o m, a c i p o d s z e d ł s z y k u n i e m u j a k n a j b l i ż e j z ł o ż y l i n a n i m d w a p a l c e p r a w e j r ę k i, p o w t a r z a j ą c z a p r e z e s e m, t r e ś ć p r z y r z e c z e n i a.

Wśród ciszy panującej wokół, mocno brzmiały słowa wychodzące z młodych wzruszonych piersi:

„P r z y r z e k a m u r o c z y ś c i e, i ż j a k o c z ł o n e k S t o w a r z y s z e n i a M ł o d z i e ż y P o l s k i e j, s ł u ż y ć b ę d ę w k a ż d e j c h w i l i ż y c i a m o j e g o, w i e r n i e B o g u i O j c z y ź n i e, z a w s z e i w s z ę d z i e b ę d ę p r a w z a w a r t y c h w u s t a w a c h p r z e s t r z e g a ł i d b a ł o d o b r o i r o z w ó j S t o w a r z y s z e n i a."

Po złożeniu przyrzeczenia, nowi członkowie podchodzili kolejno do stołu, a Protektor SMP. Ksiądz Dziekan, biorąc z tacy, którą trzymał p. Patron, odznaki, przypinał je do piersi nowym członkom ze słowami — „T e g o c o ś p r z y r z e k ł, n i e z a p o m n i j i z a w s z e s z l a c h e t n y m c z y n e m z a ś w i a d c z y ć b ą d ź g o t ó w."

Pan Patron radośnie silnym uściskiem dłoni witał młodych druhów. Dh. Prezes serdecznie ich ucałował. Z głębi serca płynące życzenia, złożył od siebie p. Burmistrz, a w imieniu patronatu, p. wicepatron Weselewicz. W imieniu Stowarzyszenia powitał nowych członków dh. naczelnik Oszczepski, który na zakończenie swego przemówienia tak głośno krzyknął „Gotów", że p. aptekarzowa Kwieciszewska, która wzruszona siedziała w zamyśleniu wielkiem, podskoczyła na krześle ze strachu. W dodatku, stojący tuż obok dh. Antoś Głośniak wrzasnął jak mógł najgłośniej, w odpowiedzi druhowi Oszczepskiemu „Gotów", że nieboszczyka z trumny ruszyłby, a cóż dopiero p. aptekarzową, która właśnie tak, do bladego nieboszczyka, jak pięść do nosa była podobna, będąc rumiana, jak jabłuszko. Lecz niedługo zastanawiała się nad tem, czy ten przestrach jej zaszkodzi na zdrowiu, czy też nie, bo oto cała sala rozebrzmiała gromkiem śpiewaniem

„Hej do apelu stańmy wraz,
Budować Polskę nową."

Wraz ze wszystkiemi śpiewało dziewięciu nowych członków, co stanęli, by społem z innymi, ową nową, ukochaną Polskę budować.

Oby im Bóg dobry, w tych pięknych zamiarach dopomógł. **Dh. Józef Bywalski.**

Co czynić będziemy?

Z miesiącem wrześniem kończy się trzeci kwartał. Czas więc na nowy kwartał obmyśleć program pracy.

Na pierwszy plan pójdą naturalnie przygotowania i urządzenie Święta Młodzieży. Piszemy o nich osobno w niniejszym numerze „Młodego Hufca."

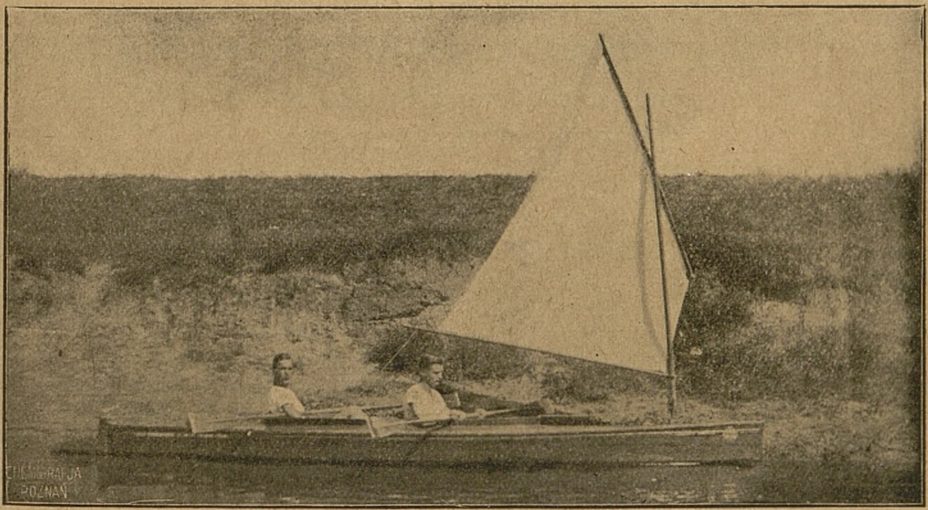
Prezes pomyśleć musi nad tem, by Stowarzyszenie jaknajwięcej korzystało z ogniska. Długie zimowe wieczory, to najlepsza okazja, by druhów zbliżyć do siebie przez wspólne gry, pogadanki lub wspólne prace w ognisku. — Częściej urządzać będzie można zebrania ogólne i zbiórki zastępów. Nie potrzebujemy przypominać, że przed każdem zebraniem SMP. prezes zwołuje posiedzenie zarządu, na którem omawia się dokładnie program pracy w Stowarzyszeniu. — W ostatnim miesiącu t. j. grudniu zabrać będzie się musiał prezes do sprawozdania z swej rocznej działalności i przygotować walne zebranie, jakoteż nowe wybory w Stowarzyszeniu.

Bibljoteka nie może świecić pustkami, przeciwnie, musi się w niej rozpocząć życie i ruch. Sprawa ta należy do kłopotów **bibljotekarza**, który na jednem z najbliższych posiedzeń zarządu po uporządkowaniu książek wystąpi z wnioskiem o zakup nowych. W tym celu zwróci się do Księgarni Związkowej o nowy katalog. — Przejrzeć będzie musiał nowe sztuki teatralne, by wystąpić już z gotowym wnioskiem, gdy zarząd uchwali urządzić w zimie przedstawienie amatorskie.

Sezon sportowy się również kończy. Pamiętać musi więc **naczelnik** o tem, by urządzić na zakończenie zawody sportowe w Stowarzyszeniu. — Przybory sportowe a zwłaszcza piłki trzeba będzie tak przechować, by przez zimę się nie popsuły.

Skarbnik wyśle do Związku składkę za IV kwartał po 5 gr miesięcznie czyli 15 gr za kwartał, oraz zamówi gazety za IV kwartał. — Sprawdzić, czy Stowarzyszenie nie ma długów w Związku a jeżeli nie będzie mógł się doliczyć, niech zażąda wyciągu konta ze Związku.

Sekretarz po wysłaniu do Związku sprawozdania za III kwartał załatwi wszystkie listy ze Związku i okręgu. — Po Święcie Młodzieży wyśle natychmiast sprawozdanie a następnie uporządkuje akta Stowarzyszenia, przejrzy kronikę, książkę protokularną itp., by mieć wszystko gotowe do rocznego walnego zebrania.



Wesoło żeglujmy, wesoło nieraz śpiewają Druhowie z **S. M. P. Poznań-Tum**, czyniąc wyprawy na swej łodzi noszącej nazwę „Młody Hufiec".

Coraz bliższe jest nasze wielkie święto.

Nadchodzi uroczystość św. Stanisława, nasze Święto Młodzieży. Musi ono wypaść wspaniale i stać się nietylko świętem Stowarzyszenia, ale i uroczystością całej parafji.

W następnych numerach Młodego Hufca obszerniej pisać będziemy o przygotowaniach Święta Młodzieży, narazie podajemy tylko kilka wskazówek:

W załączeniu do Młodego Hufca przesyłamy broszurkę p. t. Święto Młodzieży, przeczytajcie ją Druhowie uważnie. Również weźcie do rąk zeszłoroczny numer 9 Młodego Hufca i przeczytajcie pogadankę zarządową p. t. „Przed nami Święto Młodzieży."

Na najbliższem posiedzeniu zarządu trzeba zastanowić się jaki mniejwięcej będzie program uroczystości. Zawczasu należy zakupić w Księgarni Związkowej książki, potrzebne do urządzenia wieczornicy, przedstawienia itd. Spis książek tych znajdą Druhowie w niniejszym numerze Młodego Hufca. Książki są do nabycia w Księgarni Związkowej.

W dniu Święta Młodzieży wszyscy wystąpić powinni w czapkach i odznakach związkowych i o ile możności w mundurkach. Zakupić to wszystko można w składnicy związkowej. Wiele już słyszeliśmy skarg, że członkowie Stowarzyszeń dla tego nie mogą kupić sobie czapek związkowych, że za mało mają pieniędzy. **Związek, chcąc tym Druhom umożliwić zakup czapek, oddaje je po cenie niezwykle niskiej 3.— zł.**

Druhowie, jeżeli kiedykolwiek w czyn wprowadzić trzeba nasze hasło „Do współpracy powołany jest każdy Druh," to szczególnie teraz, kiedy stoimy w przededniu naszej wielkiej uroczystości. Nietylko zarządy, lecz wszyscy Druhowie niech zajmą się przygotowaniami do Święta Młodzieży. Do pracy Druhowie!

Odprawa komendanta.

ORĘŻNY STANIE HUFIEC NASZ!

Z początkiem października rozpoczyna się nowy rok szkoleniowy przysposobienia wojskowego. Obecnie w miesiącu wrześniu przyjmują wszystkie komendy powiatowe przysposobienia wojskowego zapisy nowych członków do oddziałów p. w. — Dlaczego tak się dzieje a nie tak jak dawniej, kiedy to przyjmowano każdej chwili zgłaszających się, bardzo łatwo zrozumieć. Gdy oddział już rozpoczął ćwiczenia w październiku, a w styczniu zgłosiła się pewna ilość nowych członków, wówczas z tymi nowymi trzeba było całą pracę rozpoczynać od początku. Zniechęcało to wielu druhów, którzy musieli te same rzeczy powtarzać od początku, ćwicząc z nowoprzyjętymi.

Każde Stowarzyszenie winno uprawiać ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Wiadomo bowiem, że Państwo nasze jest za biedne, ażeby mogło utrzymać tak liczną armję, którąby w każdej chwili była w stanie obronić nasze granice przed wrogiem zewnętrznym. Dlatego wszyscy obywatele, a przedewszystkiem my młodzi zorganizowani w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, winniśmy sobie uważać za najszczytniejszy obowiązek Państwu naszemu pomóc, przez uprawianie ćwiczeń przysposobienia wojskowego.

Ćwiczenia p. w. dają ćwiczącym jak również Stowarzyszeniu pewne korzyści. — A więc druhowie ćwiczący mają prawo przy wszelkich wyjazdach na zawody lub zloty korzystać z 50% zniżek kolejowych, Stowarzyszenia otrzymują od Komendanta Powiatowego p. w. często na dłuższy okres czasu bezpłatnie przybory do ćwiczeń lekkoatletycznych, a gdy druhowie, którzy w p. w. zdobyli już pewien stopień, wstąpią do wojska, mają skrócony czas służby, łatwiej otrzymują urlopy, łatwiej awansują, mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkoły podoficerskiej itp. A skoro porówna się czas, który należąc do p. w., poświęca się ćwiczeniom, z korzyściami, jakie daje p. w., to naprawdę powiedzieć można, że w p. w. ćwiczyć się opłaci.

Przy uprawianiu ćwiczeń p. w. wynikają często różne trudności, które zniechęcają Stowarzyszenia i druhów do tej pracy. Trudności te powstają przeważnie dlatego, że podoficerowie instrukcyjni nie znają dostatecznie pracy w naszych Stowarzyszeniach. Zdarza się nieraz, że intruktor zarządza zbiórkę na ćwiczenia, gdy Stowarzyszenie ma swoje zebranie. Skutkiem tego część druhów idzie na zebranie, druga część na ćwiczenia. Wynika z tego szkoda dla Stowarzyszenia jak i dla ćwiczeń. — Musimy znaleźć taką drogę wyjścia, byśmy mogli uprawiać ćwiczenia bez uszczerbku dla naszej pracy stowarzyszeniowej. Doświadczenie wykazało, że najlepiej jest, gdy całe Stowarzyszenie bez wyjątku z zarządem na czele zgłosi się do ćwiczeń p. w. Wówczas ma zarząd kontrolę nad tem czy wszyscy się na ćwiczenia stawiają oraz ma dozór nad zachowaniem się druhów. Zarząd lub patronat może porozumiewać się z instruktorem kiedy ćwiczenia urządzać i tym sposobem uniknie się nieporozumień.

Instruktorem p. w. może być także osoba cywilna, np. druh, który ukończył szkołę podoficerską. Musimy dążyć do tego, by mieć jaknajwięcej własnych instruktorów p. w. A możemy ich już dziś mieć przeszło stu, gdyż w roku 1928 stu pięciu podoficerów rezerwy było naczelnikami Stowarzyszeń, a ilu jest prezesami lub innemi członkami zarządu lub w patronatach?.. Instruktor własny p. w. wychowany w naszej organizacji, znający pracę i życie Stowarzyszeniowe, będzie bardzo dobrze mógł kierować przysposobieniem wojskowem w SMP. Każdej chwili, gdy druhowie będą mieli czas, zarządzić może ćwiczenia i prędzej przerobi program pracy p. w. rozłożony na cały rok niż instruktor zawodowy, który musi nieraz dojeżdżać kilka kilometrów,

---

Dziwne obyczaje ma to Stowarzyszenie, które zaniedbuje ćwiczenia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

szczególnie, jeżeli kieruje nietylko jednym ale kilku oddziałami ćwiczących. — Jeżeli więc w Stowarzyszeniu lub patronacie jest podoficer rezerwy, wówczas należy do komendanta p. w. stawić wniosek z prośbą o zamianowanie podoficera instruktorem p. w.

Nie możemy się jednak zgodzić na to, by druh ten wystąpił ze Stowarzyszenia z chwilą, gdy zostanie instruktorem. Żąda tego często komendant powiatowy na podstawie dawniejszej instrukcji, która została później zmieniona. Jest rzeczą również niedopuszczalną, by instruktor p. w. namawiał naszych druhów do wystąpienia ze Stowarzyszenia, lub wyrażał się ujemnie o naszej pracy stowarzyszeniowej a nawet pracował przeciwko Stowarzyszeniu. O wypadku takim należy natychmiast Związek powiadomić, byśmy mogli u władz poczynić odpowiednie kroki. Szkodzić bowiem Stowarzyszeniu instruktorowi nie wolno. Jest to sprzeczne z instrukcją o przysposobieniu wojskowem. Jesteśmy najpoważniejszą i najliczniejszą organizacją p. w. i wymagamy by nas i naszą pracę szanowano.

W każdym wypadku, gdy zajdzie jakiekolwiek nieporozumienie na tle uprawiania ćwiczeń p. w. nie wolno Stowarzyszeniom działać na własną rękę, lecz natychmiast o tem Związek powiadomić zapytać się, jak należy w danym wypadku postąpić.

Wzywamy zarządy Stowarzyszeń, by natychmiast zgłosiły udział wszystkich członków w ćwiczeniach p. w. (Listy adresować: Komendant p. w. starostwo w mieście powiatowem.) — W miesiącu październiku winna stanąć z naszego Związku potężna armja ośmnasto tysięczna do ćwiczeń p. w.

Komendant.

Kącik zawodowy.

Jak się wstępuje w naukę rzemiosła.

Razem z nadchodzącą jesienią nastaje dla wielu z Was Druhowie pora, w której zamierzacie postawić ważny krok w swem życiu. Nie mała znajdzie się między Wami liczba takich, którzy zaczną się uczyć jakiegoś rzemiosła. Dlatego poniżej w krótkich słowach pragnę Wam opowiedzieć, jak należy postępować, aby dostać się w naukę do majstra.

Nauka wszystkich rzemiosł, jak ślusarstwa, kowalstwa, krawiectwa, kołodziejstwa itd. najczęściej odbywa się nie w osobnych szkołach, lecz w warsztacie, który zwykle przy mniejszych rzemiosłach mieści się w domu majstra. Uczeń więc, który pragnie wyuczyć się n. p. krawiectwa, wyszukuje wpierw majstra, który potrzebuje ucznia. U niego należy się zgłosić ze świadectwem



W zwartym stanęli szeregu Druhowie z SMP. Świątkowo. U góry powiewa nowopoświęcony sztandar w otoczeniu p. Starosty żnińskiego, ks. patrona Bielskiego, pp. Bukowieckich, p. dyrektorowej Kitlowej i szanownych Gości.

ukończenia szkoły, które zwykle majster zatrzymuje. Uczeń zostaje przyjęty wpierw „na próbę.“ Próba ta trwa 4 do 6-ciu tygodni. W tym czasie majster przekonuje się, czy uczeń ma zdolności do zawodu, który sobie obrał. Dla ucznia jest najkorzystniej, aby czas próby był jak najkrótszy, gdyż do przepisanego czasu nauki, okresu próbnego się nie wlicza. Gdy w tym czasie uczeń swą pilnością umie przełożonego zadowolić, wtedy następuje umowa, czyli zawarcie kontraktu nauki, pomiędzy majstrem a uczniem i jego rodzicami wzgl. opiekunami. Kontrakt sporządza się w „Cechu“ danego rzemiosła przed Zarządem Cechowym w dwuch egzemplarzach. Jeden zatrzymuje majster, drugi uczeń lub jego rodzice. Z chwilą zawarcia kontraktu, zaczyna się dla ucznia okres nauki, która trwa przeważnie trzy lata.

W pierwszym i drugim roku nauki, uczniowie zwykle nie otrzymują żadnego wynagrodzenia; przeciwnie — często nawet płacą swemu chlebodawcy za naukę pewną sumę, która winna być zgóry oznaczona przy zawarciu kontraktu. Opłata ta jest w różnych rzemiosłach rozmaita. W pierwszym roku nauki jest ona najwyższa, w drugim jest niższa, a w trzecim roku, kiedy majster zadowolony jest ze swego ucznia, płaci uczniowi niekiedy za jego pracę. Zależy to jednak wyłącznie od dobrej woli majstra.

Tak przedstawia się praktyczna strona nauki rzemiosła. Jest jednak jeszcze druga bardzo ważna sprawa, o której uczeń nie może zapominać. Kiedy opuścicie Druhowie swój dom rodzinny, wtedy domem staje się dla Was dom majstra. Dlatego jest rzeczą wielkiej wagi, aby nie tylko wyszukać sobie mistrza, który jest dzielnym rzemieślnikiem, ale trzeba uczyć się u takiego rzemieślnika, który jest przytem dobrym, uczciwym człowiekiem. Zanim więc udacie się w naukę do tego czy innego majstra, przekonajcie się wraz z rodzicami waszemi przedtem, jakim on jest ojcem dla swej rodziny, czy jest dobrym katolikiem, a potem dopiero, czy jest dobrym rzemieślnikiem.

Z chwilą opuszczenia domu rodzinnego, opuszczacie i swoje dotychczasowe SMP. Pamiętajcie wtedy zapisać się natychmiast do SMP. w tej miejscowości, w której będziecie pracowali. W nowem Stowarzyszeniu znajdziecie wszystko, to znaczy: zastąpi Wam Stowarzyszenie dom, da dalszą możność rozwijania umysłu a przedewszystkiem znajdziecie w nim dobrych i serdecznych przyjaciół. Praca w Stowarzyszeniu doda Wam sił do pokonania trudności jakie napotkacie w nowem życiu.

PRZEDSTAWIENIE Z PRZYGODAMI W PĘDZINOGACH NADLEŚNYCH

PODSŁUCHAŁ WŁADEK WĄTRÓBKA

Nazywam się Maciej Kalasanty Pętelka, członek od Stowarzyszenia w Pędzinogach Nadleśnych. Na krzcie kiej mi Wielebny Ksiądz Proboszcz wody święconej na łysinkę (niby te troche włosów co miałem na głowie na początek dane) nalał, nazwał mnie Maciejem, a Kalasanty to jest imię z tyjatru, cośmy go w naszem Stowarzyszeniu z wielkim powodzeniem zeszłygo karnawału grali. Ho, ho z tyjatru......... nikt tak nie groł tyjatru, jak jo. Co niewierzyta? Słuchajta jakim dramantycznym, wywnętrznym głosem mówić będę.

„Powrót taty“ bez Micka Adamowicza tfu! chciołem powiedzieć, bez Adama Mickiewicza. (To niby tata powrócił, a Mickiewicz gdzieś sie tam ostał.)

Pójdźcie o dziatki, pójdźta wszystkie razem,
Na miasto na słup za wzgórek,
Tam przed cudownym klęknijcie ....
Czekajcie jak tam było bo mi rychtyk ze łba pamięć jak prosię od pana łorganizmisty na zieloną trawkę wyleciała.......... Czekajcie, już wiem
Pójdźcie o słupki, pójdźta wszystkie razem
Na miasto po wzgórek za dziatki
Tam przed cudownym klęknijcie paciorkiem
I zmówcie pobożnie obrazek.

No co nie umiem? Sam Kiepur ten od śpiwania ani Pajderewski ten od grajania, nie potrafi lepiej wirsze gadać.

A więc nazywom się Maciej Kalasanty Pętelka. Jestem w Stowarzyszeniu w drugim zastępie i kiej nas naczelnik podług wzrostu ustawił, to stoję pierwszy od kuńca, no a roz jeszcze powtarzom, że Kalasanty to imię z tyjatru. Bo ja graje na każdem przedstawieniu, ino ciężkie role nosze, Co powiadocie, że role to sie gra, a nie nosi, co wy ta wiecie! Gadom, że nosze i to same ciężkie role niby krzesła, stołki, a raz to nawet prosioka na scyne przyniósłym co było w roli, ino mi prosiak śmyrgnął niby uciekł, co nie było w roli.

A teroz opowiem Wom, jak tośmy raz w zeszłym karnawale, w naszym Stowarzyszeniu grajać zaczyli. Był to jakiś dramat w pięciu aktach, pod jakimś tytułem „Hrabia“ czy co....... Nie pamiętam dobrze tytułu, bo mi z głowy wylecioł, to zapomniołem. Ale

nie zapomniołem, jak to każdy Hrabiego grać chcioł, bo to rola była główna, i Hrabia zawdy we fraku i w lakirach chodził. Lokaja to nikt nie chcioł grać, ino wszyscy Hrabiego. Jo sie kłóciłem, bo tyż chciołem grać Hrabiego, ale mi nie pozwolili, to już zostałem stryjem Hrabiego, i nazywałem się Kalasanty, a że byłem stryjem, to godołem sobie bierz ich licho, zawdy Hrabiego stryj to też Hrabia. Hrabiego grał Antek Nosogórczak, a lokajem to został Felek Przewracalski, co na przedstawieniu zaraz w pierwszym akcie potknął się, i z tacą którą niósł się obalił.

Coś w drugim akcie miał, jak to w roli było, Hrabia, lokaja niby Felka bez łeb rymnąć. Dotychczas na próbach Nosogórczak udawał tylko że bije, a na przedstawieniu to jak gwizdnął Felka w gębusie, aż się temu gwiozdy pokazały. Ale Felek wytrzymoł, zęby se trochę potrzymoł, i uporządkował i dalej grajał.

Felek Przewracalski gadać wcale nie umiał, bo to się nie wćwiczył gadając wiersze i wygłaszając wykłady, te co nam Związek co miesiąc przysyła. Mioł powiedzieć jeno, „czy Jaśnie Hrabia zje troche szynki, kiełbasy, czy salcesonu.“ Z szynką i kiełbasą to jakoś poszło, ale z salcesonem, jak to mówią ujechać nie mógł i pytoł się rozmaicie, albo czy Pan Hrabia pozwoli z selasonu, salamonu...

Antek Nosogórczak, to już zawsze się psia deska spóźnił na próbę. Nic to punktualności nie miał w sobie, bo kiedy się miał w niej wyrobić, gdy się i na zebrania spóźniał. I na samem przedstawieniu zapóźno na scenę wylozł. Felek Przewracalski, niby ten co lokaja groł, wyłazi na scenę i od drzwi gada, bo myśli że Hrabia niby Nosogórczak, jest już na scenie. „Czy Pan Hrabia zje safalinu“ (to niby salcesonu) a tu Hrabiego niema. Wychodzi tedy Felek, a tu Hrabia włazi drugiemi drzwiami, jeno mu broda źle przyklejona odpada. Brodę to sobie klajstrem od stolarza przylepił, coby nię odpadła. Jak się gorąco zrobiło klajster się odkleił i broda na podłogę poleciała. Rozgląda się Nosogórczak i nie widzi Felka lokaja, idzie go szukać za scenę. Ledwo wylozł Antek, na scenę wlozł Felek. A że nie było Hrabiego na scenie idzie go zawołać. I łazili by tam niewiem jak długo, aż się nareszcie spotkali.

Gramy trzeci akt, a tu wlatuje na salę mała siostra Nosogórczaka i wrzeszczy od drzwi: „Antek, Antek, krowa nam z obory uciekła.“ Jak Nosogórczak to usłyszał, to zaraz ze sceny polecioł krowę gonić, żeby w szkodę nie wlazła. I czekać musiała publika na sali, aż nareszcie Pan Hrabia (niby Nosogórczak) krowę zagnał do obory i na scenę wlazł, ale już bez krawata, który zgubił, kiej krowę po polu ganiał.

Patrzę ja na scenę, a tu Hrabia kuleje. „Nogę ma chorą,“ gadom do Wojtka Marchwistego a Wojtek odpowiada: „Nogę to ma zdrową, jeno lakierki sobie pożyczył za ciasne i go cisną.“

A co chcecie wiedzieć, jak się to przedstawienie w naszem Stowarzyszeniu skończyło. A no smutno. Powiadał nam zawsze Patron, żebyśmy sobie porządną scenę zbudowali. A my zamiast scenę porządną zbudować, graliśmy na deskach, które na beczkach stały.

Jak był taki akt, co to pięć osób naroz było na scenie, scena się zarwała. A som Pon Hrabia niby Antek Nosogórczak w lakirach do samej beczki wlecioł. Ale się nie potłukł szczęśliwie, bo w beczce było pełno smoły. Jak tam wyglądał, kiedy wylozł, tego mówić nie będę.

No ale co było przedstawienie, to było. Bo w innych Stowarzyszeniach to nie dojdzie ono do skutku, albo się pokłócą, albo się nie nauczą ról. Tacy to są leniwi Druhowie niektórzy. Takich to jo, Wojtek Kalasanty Pętelka, za portki bym uchwycił i na świeży luft wyrzucił.



Będzie ich wkrótce większa gromada, tych Druhów z **S. M. P. Grzybowo,** wyglądają na to, że będą się starali o rozwój S. M. P. Pomiędzy druhami siedzi patron p. kierownik szkoły Szumiński, oraz członek wspierający p. Szmyt.

Drogą zwycięstw sportowych!

Pierwszy raz od istnienia Związku odbyły się w dniu 18 sierpnia zawody **lekkoatletyczne międzyzwiązkowe Śląsk—Wielkopolska.**

Nie możemy powiedzieć, że reprezentacja nasza składała się z najlepszych zawodników z całego Związku, gdyż po pierwsze ostatnie zawody związkowe odbyły się dwa lata temu i wyników tych nie można było obecnie brać pod uwagę, a po drugie za mało było czasu na to, by wszystkich najlepszych zawodników z prowincji zawezwać do Poznania. Kilku dobrych zawodników z Poznania wyjechało ponadto z wycieczką na Wołyń. — Mimo to poziom zawodów był bardzo wysoki. Zawodnicy dali z siebie wszystko, by tylko zwyciężyć twardych druhów ze Śląska.

Program zawodów obejmował biegi 100, 400, 800, 1500 i 3000 mtr, skoki w zwyż i w dal, rzuty dyskiem, kulą i granatem oraz sztafetą 4×100 mtr.

Wyniki osiągnięto następujące: (w nawiasie podana za nazwiskiem litera Śl. oznacza zawodnika ze Związku śląskiego a P. ze Związku naszego).

100 m: 1. Pieniężny (P) 11,9, 2. Krukowski (Śl), 3. Majewski (P), 4. Colik (Śl).

400 m: 1. Łaszyk (P) 58 sek., 2. Wieczorek (Śl), 3. Szczepański (Śl), 4. Czajka (P);

800 m: 1. Feja (P) 2:14,9, 2. Tomkowiak (P), 3. Szczepański (Śl), 4. Wieczorek (Śl);

1500 m: 1. Kluge (P) 4:38,6, 2. Szczepański (Śl), 3. Burchard (P), 4. Koczubik (Śl);

3000 m: 1. Piechocki (P), 9:43,4, 2. Kluge (P), 3. Wiechoczek (Śl), 4. Koska (Śl);

4×100 m: 1. Poznań w składzie: Majewski, Pieniężny, Feja, Masłowski 50,2, 2. Śląsk;

skok w zwyż: 1. Chmiel (Śl) 1,61 m, 2. Porzyński (P) 1,56 m, 3. Göhs (P) 1,51 m;

skok w dal: 1. Masłowski (P) 6,12 m, 2. Klukowski (Śl) 5,89 m, 3. Piątek (P) 5,40 m, 4. Krupik (Śl) 5,19 m;

pchnięcie kulą: 1. Feja (P) 9,78 m, 2. Książkiewicz (P) 9,28 m, 3. Gwioździk (Śl) 8,31 m, 4. Kurek (Śl) 8,09 m;

rzut dyskiem: 1. Feja (P) 29,65 m, 2. Masłowski (P) 28,95 m, 3. Koczubik (Śl) 24,60 m, 4. Stalmach (Śl) 23,20 m;

rzut granatem: 1. Kiszczyński (P) 60,29 m, 2. Knapik (Śl) 57,12 m, 3. Jercha (P) 57,10 m, 4. Kurek (Śl) 47,00 m.

W ogólnej punktacji zwyciężył Związek nasz w stosunku 70-42 punkty, zdobywając tym samem nagrodę wędrowną puhar przez nas ufundowany.

Za tak świetną obronę barw związkowych, należy się zawodnikom serdeczne podziękowanie.

Przed zawodami lekkoatletycznemi odbyła się rozgrywka w palanta polskiego między mistrzem Śląska SMP. Janów a mistrzowską drużyną poznańskiego okręgu SMP. Poznań-Boże Ciało. Wynik 2-0 dla Ślązaków. Drużyna Związku śląskiego górowała nad drużyną poznańską bardzo dobrem podbijaniem piłki. — Zaznaczyć wypada, że SMP. Poznań-Boże Ciało wystąpiło w składzie osłabionym z powodu wyjazdu kilku dobrych graczy na Wołyń.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w **Smogulcu** zdobyło na zawodach okręgu wągrowieckiego pierwsze, drugie oraz czwarte miejsce w biegu na 3000 mtr, i to wiceprezes dh. Kosiński pierwsze miejsce a prezes dh. Gołatka Franciszek drugie. — Brawo Druhowie! Stawiamy Druhów jako wzór innym członkom zarządu. Zarząd bowiem zawsze winien innym druhom przodować tak na zebraniu jak i na ćwiczeniach.

SMP. Topola Mała na zawodach okręgowych w Ostrowie zdobyło kilka nagród. Między innemi drugie i czwarte miejsce w biegu na 3000 mtr i czwarte w pięcioboju. — Widać z tego, że na wsi mamy druhów o zdrowem sercu i płucach, dla których dystanse takie jak 3000 mtr nie są zbyt trudne do pokonania.

Ciekawi jesteśmy czy na zawodach związkowych również zawodnicy z prowincji po-

Silni duchem, silni ciałem

będziemy, gdy **wprowadzimy w czyn** rezolucje **XII Zjazdu delegatów.** Przeczytajcie je na następnem posiedzeniu zarządu!

trafią pokonać słabszych fizycznie, lecz zato dobrze wytrenowanych druhów z Poznania.

We wrześniu 8 lub 15 odbędą się w **Żninie** pierwsze lekkoatletyczne zawody międzyokręgowe między okręgami Żnin—Poznań a może nawet i Bydgoszcz. Zawody te budzą duże zainteresowanie i niewątpliwie ściągną do Żnina wszystkich naszych druhów z okolicy interesujących się wychowaniem fizycznem.

SMP. Toruń - Podgórz zakupiło przybory do siatkówki. Naczelnik Stowarzyszenia podoficer rezerwy został zamianowany instruktorem p. w. Ilość ćwiczących wzrosła przez to, gdyż naczelnik może ćwiczenia urządzać wówczas, gdy druhowie mają czas. — Na zawodach powiatowych w strzelaniu zdobył prezes Stowarzyszenia dh. Fromholz pierwszą nagrodę na 100 i 200 mtr z karabinu Mauser wzór 98, osięgając 99 punktów na 120 możliwych.

List Grzesia.

Com widział i słyszał u mojej ciotki na wsi?

Kochani moi Przyjaciele!

W pierwszych słowach mojego listu, zanim napiszę o jednej ważnej rzeczy, muszę Wam z całego serca podziękować za dobroć i przyjaźń, którą mi znowu okazaliście. Te wszystkie listy coście do mnie napisali, żałując mnie z powodu onego wypadku z karabinem, czytać będę jeszcze za parę lat i wspominać, jakich to zacnych i kochanych Przyjaciół miałem po naszych Stowarzyszeniach. Bóg Wam zapłać za te słowa pocieszenia, abym jak najprędzej był zdrów.

Przy tej sposobności donoszę Wam, że już opuchnięcie minęło, siniec na twarzy zniknął i jestem zdrów jak ryba. Trzeba Wam wiedzieć, że Talarek Antoś, który już kaprala dosłużył się w wojsku także napisał do mnie, jak wyczytał w Młodym Hufcu o tem nieszczęsnem strzelaniu. Przy tej sposobności szpetnie mi przemówił: napisał on, że ze mnie będzie taki żołnierz jak z marchwi gwóźdź!

Niech go tam! Przyjdzie czas, to mu pokażą, czy będzie ze mnie żołnierz czy nie!

A teraz o tej ważnej rzeczy opowiem Wam moi Druhowie!

Jakby tu zacząć?

Czekajcie, już wiem!

Otóż było tak. Razu jednego zawołał mnie p. Mazurkiewicz i powiada: od poniedziałku będziesz miał, Grzesiu, wakacje przez dwa tygodnie. To niby za tę ciężką pracę przez cały rok — pomyślałem sobie. — Dobra jest! — Jadę do mojej Ciotki na wieś (niby do siostry mojej matki). To sobie przynajmniej użyję na mleku, na świeżuśkiem maśle, a pewnie i jakie jabłko się znajdzie lub gruszka w sadzie. Zabrałem się i pojechałem już w sobotę. Nazajutrz, to znaczy w niedzielę, spotkałem się po nabożeństwie z Adamem B. (Adam nie piszę Twojego nazwiska naumyślnie), prezesem Stowarzyszenia. Uściskaliśmy się nasamprzód, a potem wiada mi Adam:



Jedenastu ich jest na fotografji, **Druhów z S. M. P. Topoli Małej,** a wszyscy w jednakowych koszulkach z inicjałami S. M. P. Na piersiach. — **Tak powinni być ubrani wszyscy nasi zawodnicy.**

Wiesz co Grzesiu, przyjdź ty dzisiaj do nas na zebranie; przyjeżdża akuratnie na wizytację prezes okręgowy, to sobie posłuchasz co nam powie.

Mnie nie trzeba dwa razy gadać o tem, więc ledwiem zdążył połknąć gorące kluski z mlekiem i kawałek kurczaka (Co może myślicie, że nie jadłem kurczaka? Hę?) i dalej na zebranie, jako, że miało się rozpocząć o godzinie drugiej po południu.

Przyszedłem do szkoły, patrzę jest już p. wicepatron, jest Adam i coś ze trzech druhów.

Aha — powiadam sobie w myśli, pewnie wiceprezes z naczelnikiem pojechali na dworzec po delegata okręgowego. Ale tak przez prostą ciekawość zapytałem się:

Słuchaj no Adam, a kto powita na dworcu p. delegata?

Jakby go coś ukąsiło tak skoczył! Ho, bo i miał też czego.

Wyobraźcie sobie Kochani Druhowie, że on zapomniał, jakby na śmierć, wysłać powózkę na dworzec po gościa!

A niech ci się obcas urwie! powiadam do niego. Gnajże co prędzej, załóż konie, to może jeszcze choć na połowie drogi spotkasz p. delegata! Cóż ty sobie myślisz, kładę mu w uszy, że p. delegat to nogi wygrał na loterji, żeby tyli kawał iść na piechotę!

Ładni z Was są druhowie i gościnni bardzo! To jak ja do Ciotki wczoraj przyjechałem — ja zwyczajny sobie Grześ — to cioteczny Franek na dworcu już był i zarutko mój kuferek wsadził na powózkę — a mnie samemu tego nie pozwolił zrobić!

Już nie czekał, aż skończę swoje gadanie, tylko porwał się mój Adam, co miał sił i pewnieby strażacy do ognia prędzej nie pojechali, jak on na dworzec. Nie minęło ani pół godziny jak już był z powrotem. Patron i wicepatron wyszli przed szkołę i powitali p. delegata a potem go wprowadzili do szkoły. Powitanie było jak się patrzy, bo patron przemówił bardzo pięknie i Adam jako prezes, także składnie gadał. Ale cóż i tak się musiałem wstydzić, a nawet złościć trochę na one Stowarzyszenie.

No, bo tylko sami powiedźcie, przyjeżdża delegat okręgu p. nauczyciel Z. z (e, skąd to Wam nie napiszę!) Nie żałuje ani niedzieli, ani też swojej fatygi, a tu na zebraniu chyba tylko ze dwudziestu druhów. Oj, nie w smak to było patronowi i zarządowi, to jest, chciałem powiedzieć Adamowi! No tak! tylko Adamowi i skarbnikowi, bo reszty zarządu także nie było! Uważacie, Druhowie, całego zarządu nie było!!!...

Ja tylko czekałem co dalej będzie.

No i rzeczywiście było! Pan delegat zapytał się, gdzie jest reszta członków?

— „Nie przyszli" — powiada Adam.

— „Gdzie wiceprezes, naczelnik?"

— „Niema ich."

— „Gdzie jest sekretarz z książką protokularną?"

— Pewnie zaraz przyjdzie! mówi czerwony, jak rak, Adam.

Druhowie, wierzcie mi, że wolałbym schować się w mysiu dziurę, aniżeli siedzieć razem z innemi na ławach, jak na rozżarzonych węglach i łykać jak i oni wstyd!

Jeden na drugiego ani spojrzeć nie śmiał, tylko w ziemie oczy wlepiliśmy i czekali co się teraz stanie.

Zrobiło się cicho jakby w kościele i dopiero jak p. delegat powiedział te słowa: postarajcie się druhowie zwołać wszystkich — porwaliśmy się wszyscy i dalej szukać tych urwipołciów.

Obaj z dhem skarbnikiem pognaliśmy prosto do jeziora. No i co myślicie, że ich tam nie było? Chyba z piętnastu wyciągnęliśmy z wody, kazaliśmy się raz dwa ubrać i galopem na zebranie!

A lecieliśmy z powrotem tak prędko, że niejednemu, aż tchu brakło, a włosy nie zdążyły wyschnąć, tylko im woda kapała jeszcze po nosach!

Nie mały też kłopot miał sekretarz z którym przygnał Adam. Tak zipiał, że ani nawet protokułu czytać nie mógł. Cóż, jak się odbyło zebranie, o czem mówił pan delegat okręgowy, to Wam pisać nie będę, bo nie starczyłoby ani miejsca. Za to muszę się przyznać, żem był zły na Adama, że aż coś. Mówiłem mu: człowieku, co o Was myśleć będzie zarząd okręgowy i Związek, jak Wy nawet jako tako zebrania nie przygotujecie na wizytację!

A na mój rozum to nawet i nieładnie jest tak postąpić względem delegata. Bo widzi mi się, że w ten sposób okazuje się brak uszanowania nietylko dla p. delegata, ale i dla naszego Związku. Powiecie może, Grześ chce dzisiaj strasznie mądrze pisać. — Na to Wam odpowiem tyle: nigdym jeszcze nie widział jak to wygląda wizytacja delegata. Ale jak raz zobaczyłem — to wydało mi się, że nie wszystko jest w porządku i już dla mnie nie dziwota, dlaczego p. delegaci związkowi nieraz w swoich sprawozdaniach piszą, że Stowarzyszenie nieodpowiednio ich przyjęło. Dlatego też pomyślałem sobie, że to jest sprawa ważna, o której z Wami pomówić muszę, bo nie chciałbym, żebyście musieli się wstydzić, jak mój Adam. Myślę, że Wy mi napiszecie, jak wyglądają wizytacje związkowe i okręgowe u Was i czy czasami nie zdarzyło się, żeście nie przyjęli p. delegata jak należy. Tymcza-

sem zanim dostanę od Was listy z opisem podam Wam zagadkę, którą dobrze rozwiążcie: .

Przy mundurze, lub u góry
Na sztandarze umieszczona
A w niej orzeł srebrnopióry
Na krzyżowe siadł ramiona...

Jako nagrodę otrzymacie: 1. książka p. t. „Dwaj Rymszowie,“ 2. 7 pięknych książeczek.

A teraz ściskam Was serdecznie i życzę powodzenia we wszystkiem, a w szczególności w przygotowaniu „Święta Młodzieży.“

Wasz **Grześ Śliwka.**

A co do tych nagród za rozwiązanie zagadki mojej z ostatniego numeru, to pierwszą nagrodę otrzymuje dh. Greuling Aleksander SMP. Gołańcz, drugą nagrodę dh. Sibilski Janek SMP. Kielichowo. — Zagadka oznaczała: stół.

Jak widzą, tak obliczą.

Druhowie, którzy biorą udział w konkursie uprawy kukurydzy teraz już widzą wyniki swej pracy. Ci którzy dbali o swoją kukurydzę a więc starannie oczyszczali poletka z chwastów, obrywali boczne pędy — będą mieli bardzo ładne zbiory. Natomiast Druhowie, którzy zaniedbali się w pracy nad konkursem — skarżą się, że kukurydza się nie udaje, składają winę na kury, wrony, a nigdy nie chcą się przyznać, że po zasianiu kukurydzy, tak mało zaglądali do niej, że lepiej wyglądać nie może, gdyż ją zaniedbali.

Wkrótce spotka zasłużona nagroda tych, którzy pilnie pracowali, **albowiem komitet konkursowy, który wkrótce zamieni się w sąd konkursowy**, niewątpliwie przyzna nagrodę tym, którzy na nią zasłużyli.

Komitet konkursowy ma w tym czasie dużo pracy.

Ażeby ułatwić sobie pracę, powinien komitet konkursowy przeprowadzić kilka wizytacyj poletek konkursowych.

Wyniki wizytacyj należy spisywać na formularzach, na których konkursiści wypisywali swoje zgłoszenia do konkursu.

Na drugiej stronie każdego takiego formularza jest miejsce przeznaczone na zapisywanie wyników lustracji. Wyniki lustracji wypisuje się na zasadzie punktacji.

Naprzykład: Sąd konkursowy przeprowadził 5 lustracji u jednego z konkursistów.

Przy pierwszej lustracji za dzienniczkowanie druh ten otrzymał 8 punktów, przy drugiej 10, przy trzeciej 6, przy czwartej 12, przy piątej 10. Razem za dzienniczkowanie druh ten otrzymał 46 punktów, aby otrzymać pośrednią liczbę, należy podzielić tę ilość punktów przez liczbę odbytych wizytacji. W tym wypadku przez 5, czyli, że druh ten otrzymał za dzienniczkowanie 9,2 punktów. Podobnie przeprowadza się punktację za obliczenie opłacalności, za glebę, za pielęgnowanie, ochronę, wygląd. Za wydajność punktację przeprowadza się po zważeniu kaczanów.

Szczegółowe wyjaśnienia dotyczące punktacji znajdują się w książeczce p. t. „Konkurs uprawy kukurydzy“ stronnica 103.

Z życia okręgów.

Okręg jarociński donosi, że zlot i zawody okręgowe odbędą się w dniu 8 września w Pleszewie według programu, który otrzymały wszystkie do okręgu należące Stowarzyszenia. Zarząd okręgowy nie szczędzi trudów ni pracy, by zlot wypadł jak najokazalej. — Od Stowarzyszeń obecnie tylko zależy czy zlot okazale wypadnie. — Wzywamy więc wszystkie Stowarzyszenia okręgu jarocińskiego, by jak najliczniej stawiły się w Pleszewie na zlocie okręgowym.

Okręg trzemeszeński. Dnia 7 lipca odbył się zlot okręgowy w Wylatowie, połączony z poświęceniem sztandaru miejscowego SMP. Pomimo ulewnego deszczu na zlot przybyły Stowarzyszenia z Trzemeszna, Mogilna, Gniezna, Kruchowa oraz Wymysłowa, których powitanie odbyło się na dworcu w Wydartowie. Następnie wyruszył pochód do kościoła w Wylatowie, gdzie ks. prob. Jagodziński dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie w karnych szeregach mimo rzęsistego deszczu przedefilowały Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oraz Młode Polki, Kółko Rolnicze, Towarzystwo Przemysłowców i Robotników Katolickich przed komitetem zlotowym, by udać się następnie na uroczystościowe zebranie. Uroczystość zagaił okolicznościowem przemówieniem ks. prob. Jagodziński, składając przewodnictwo w ręce patrona okręgowego ks. Kuczmy z Trzemeszna. Sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Stowarzyszenia odczytał prezes dh. W. Kaszyński. Po wysłuchaniu sprawozdania wręczył ks. Patron zasłużonym członkom dyplomy i to druhom Kaszyńskiemu W., Ćwiklińskiemu St., Nowakowi M., Dzikowskiemu M., oraz Kamarsie T. — Następny punkt programu przewidywał składanie życzeń. Jako pierwszy przemówił do druhów starosta powiatowy p. Stępiński, wznosząc przy końcu przemówienia okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Po nim przemawiali wicepatron okręgowy p. Poliwoda, liczni przedstawiciele miejscowych i okolicznych organiza-

cyj oraz przedstawiciele prasy mianowicie: „Kurjera Poznańskiego" i „Nowego Kurjera." Odśpiewaniem „Hej do apelu" zakończono uroczyste zebranie. — Po południu według programu odbyć się miały zawody okręgowe, lecz ulewny deszcz nie pozwolił na ich przeprowadzenie.

Okręg poznański. Działalność okręgu poznańskiego w drugim kwartale była bardzo ożywiona.

W czasie od 5—20 maja przeprowadzono turniej w Ping-Ponga o mistrzostwo miasta Poznania. — Dnia 12 maja odbyły się zawody lekkoatletyczne chłopców S. M. P. — Warta, które zakończyły się dla okręgu nieznaczną porażką. — Bardzo poważną imprezą był II doroczny Marsz Naokoło m. Poznania. Liczny udział w nim zawodników oraz dobre kierownictwo marszu sprawiły, że marsz ten zaliczyć można do jednych z ważniejszych uroczystości sportowych, odbytych w czasie P. W. K.

By przyjrzeć się działalności poszczególnych Stowarzyszeń wizytowali członkowie zarządu okręgowego następujące Stowarzyszenia: Tum, Swarzędz, Górczyn, Łazarz, Boże Ciało i Główna.

W dniu 25 sierpnia odbyły się zloty okręgów leszczyńskiego w Rawiczu i gostyńskiego w Gostyniu. Zloty te nie zgromadziły zbyt wielkiej liczby druhów, gdyż jakkolwiek była to niedziela, w niektórych miejscowościach żniwowano.

W **Rawiczu** bardzo żywo zainteresowało się starsze społeczeństwo zlotem oraz pracą naszych SMP. Sądzimy, że zlot przyczyni się do założenia w okolicy Rawicza Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, co jest bardzo pożądane ze względu na konieczność spolszczenia naszych kresów.

W **Gostyniu** bardzo miły nastrój wniosła do zebrania uroczystościowego orkiestra mandolinistów z SMP. Gostyń. Grała tak pięknie, że potrafiła rozpogodzić zachmurzone niebo, tak że w czasie popołudniowych zawodów przyświecało już słońce.

Zlot zaszczycili swą obecnością starosta powiatowy p. Dabiński, dowódca 61 p. p. z Ostrowa ze sztabem, p. szambelan Potworowski, dyrektor gimnazjum miejskiego ks. Olejniczak, p. rektor Kaczmarek Komendant powiatowy p. w. oraz bardzo licznie pp. nauczyciele.

Zawody okręgowe nie przyniosły nadzwyczajnych wyników z tego powodu, że odbyły się na zupełnie nieodpowiedniem na ten cel boisku. Wykazały w każdym razie, że wszystkie Stowarzyszenia w okręgu nie zaniedbują ćwiczeń wychowania fizycznego.

Co nam piszą Druhowie.

Bardzo ładnie z waszej strony, druhowie, że chociaż żniwa, jednak pamiętacie o Związku. Powie może wielu z was, że to już przecież po żniwach — i ma rację. Jednak zważcie kochani druhowie, że ci, o których tutaj chcę napisać (boję się tylko, czy o wszystkich wspomnieć zdołam, a milczeniem bym nikogo pominąć nie chciał) w same żniwa do nas pisali. A wśród sprawozdań, które nadeszły do Związku, jest znaczna ilość wiejskich SMP. Widać z tego, że kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie. Nawet podczas uciążliwej pracy w czasie żniw znajdzie się wolna chwila w niedzielę, która pozwala podzielić się ze Związkiem wiadomościami o Stowarzyszeniu.

Wielce ucieszyłem się sprawozdaniem **SMP. Czeluścin** (okręg gostyński), w którem dh. prezes Antoni Kudliński opisał nam dzieje swego Stowarzyszenia. Mam nadzieję, że nowy sekretarz, którego wybraliście, lepiej będzie sprawował swój urząd. Życzę Wam, aby pracował tak, jak sekretarz Józef Dolata z **SMP. Topola Mała** (okręg ostrowski), który napisał sprawozdanie na sześciu dużych stronach. Widać z tego sprawozdania, że cały zarząd dobrze pracuje, skoro tak często Druhowie z SMP. Topola Mała urządzacie zebrania. Cieszy mnie bardzo, że sami druhowie wygłaszają wykłady, nie oglądając się na starszych. A w p. w. także dzielnie ćwiczycie. Bardzo Wam się to chwali.

Dzielnie uprawia kukurydzę **SMP. Łąsko-Wielkie** (okręg bydgoski) jak doniósł nam o tem sekretarz dh. Edmund Socha oraz **SMP. Kruchowo** (okręg trzemeszyński) co wynika znowu z listu dh. Nawrockiego. Uważam, że wcale nie „krucho" idzie wam praca w Kruchowie. Żałuję, że nie widziałem Was na koniach w strojach krakowskich, gdy witaliście Przewielebnego Ks. Biskupa. Ślicznie musieliście wyglądać. Również z zachwytem patrzeli na Was pewno ludzie w dniu święta P. W., gdyście dzielnie maszerowali każdy w czapce związkowej, ale wyglądalibyście jeszcze piękniej, gdyby tak każdy miał mundur! Myślę, że postaracie się o to w najbliższym czasie.

Sekretarz dh. Władysław Lasek z **SMP. Morzewo** (okręg nadnotecki) donosi nam, że niezbyt im praca idzie. Niech zarząd nie traci głowy, i częściej zwołuje posiedzenia, a napewno wymyśli sposób, w jaki możnaby pozyskać nowych członków i wprowadzić życie do naszego Stowarzyszenia. Nie święci garnki lepią, a przy wytężonej pracy możecie dojść do takich wyników, jakimi szczyci się dziś **SMP. Skalmierzyce-Nowe** (okręg ostrowski), które ma 136 członków i podzieliło się obecnie na 6 zastępów. Tak sobie myślę, że przy takim podziale pracy na zastępy nic dziwnego, że robota w SMP. wre aż miło. Wiele życia wprowadza w SMP. Skalmierzyce własna orkiestra. Uważam, że nie każde SMP. może sobie pozwolić na

orkiestę, a każde natomiast na dobry śpiew za przykładem **SMP. Wytomyśl** (okręg opalenicki), w którym p. organista Meller udziela druhom lekcyj śpiewu.

Z zadowoleniem czytałem Wasze listy dh. sekretarze z **SMP. Sieraków** (okręg szamotulski) i z **SMP. Długa Goślina** (okręg Poznań-północ), w których donosicie, iż druhowie tak chętnie czytają Młodego Hufca, że nie mogą doczekać się jego przesyłki.

Zasmucił nas trochę dh. Orzechowski z **SMP. Smolice** (okręg krotoszyński) swą wiadomością, że zaledwie połowa członków uczęszcza na zebrania. Musicie kochani Druhowie zebrania wasze jak najwięcej urozmaicić przez monologi, śpiewy itd., aby wszyscy druhowie znaleźli w nich upodobanie.

Czy wszystkie SMP. starają się pozyskać jak największą liczbę członków przez wciągnięcie do Stowarzyszenia młodzieży, opuszczającej szkołę, tak jak **SMP. Pamiątkowo?** (okręg szamotulski)? Ucieszyła mnie wielce wasza myśl Pamiątkowiacy i z ciekawością wyczekuję sprawozdania, w którem napewno będziecie mogli pochwalić się podwójną liczbą członków.

Otrzymaliśmy moc, i to bardzo radosnych wiadomości z **SMP. Kotłów** (okręg ostrowski). Stowarzyszenie wpadło na dobry pomysł. Z dochodu, jaki był z przedstawienia i zabawy zakupił zarząd wiatrówkę, która przynosi Stowarzyszeniu około 20.— zł tygodniowego zysku. Z tego zysku zapłacono składkę związkową na cały rok i zaabonowano dla wszystkich członków? „Młodego Hufca."

Bardzo przykładnie pracuje **SMP. Rogoźno** (okręg wągrowiecki) jak donosi sekretarz dh. Marjan Szatkowski. Pod kierownictwem zacnego ks. Patrona, który założył dwa kółka, misyjne i abstynenckie, kółka te bardzo się rozwijają. Utworzone trzy zastępy dzielnie pracują nad rozwojem Stowarzyszenia i pozyskały już znaczną ilość członków. W **SMP. Kłony** (okręg średzki) praca wre w całej pełni. Na zebrania, które odbywają się co dwa tygodnie, uczęszczają wszyscy Druhowie. Wprowadzili dzielni Druhowie w czyn hasło: „Do współpracy powołany jest każdy Druh" i pracują teraz wszyscy. Wyniki tej pracy są już teraz bardzo piękne — a co będzie dalej zobaczymy.

Wybaczcie mi druhowie sekretarze tych SMP., o których nic nie wspomniałem, ale redaktorzy nie udzielili mi więcej miejsca, więc muszę wasze sprawozdania odłożyć do następnego numeru. **Wasz Przyjaciel.**

ODPOWIEDZI GRZESIA.

Nyka Sylwester, SMP. Kruchowo. Przepraszam Cię za to, żem przekręcił Twoje imię, na drugi raz będę już pamiętał, żeś nie Stanisław. Wiesz co, anim nie przypuszczał, że takie ciekawe rzeczy można napisać o okolicy w której się mieszka. Z Twojego opisu tak mi się spodobało Kruchowo, że chciałbym tam zamieszkać. Ale Stowarzyszenie musiałoby pracować jak się patrzy! A napisz mi też czy u Was wszyscy mają czapki związkowe, bo to przecież do „Święta Młodzieży" niedaleko!

Stanisław Wiśnicki, SMP. Bydgoszcz „Wolność." Smutno mi, że takie rzeczy u Was się działy w Stowarzyszeniu. Dobrze, że mi wszystko opowiedziałeś. — Powtórzyłem to Panonm w Związku i z pewnością coś Wam poradzą. — Urzędu prezesa nie składaj, bo wyszłoby to na szkodę Stowarzyszenia, przeciwnie, pracuj jak najusilniej i często pisuj do mnie i do Związku co u Was w SMP. słychać.

Bączkowski Antoś, SMP. Pobiedziska. Ja myślę, że gdyby tak w naszym Związku były Stowarzyszenia podzielone na klasy, to Wasze niedługo znalazłoby się w tej najlepszej klasie i to przez Twoją pracę. Będę musiał kiedy osobno w liście opisać, jak to ładnie zachęciłeś druhów do przychodzenia na zebrania.

Kaczmarek Andrzej SMP. Szreniawa, Ciesielski Teofil SMP. Szubin, Leonard Furmanek SMP. Brenno, Wacław Przyborowski SMP. Mieścisko, Kazimierz Włodarczak SMP. Wylatowo. Na drugi raz musicie koniecznie napisać więcej do mnie, bo ciekaw jestem, co też u Was się dzieje. A czy może który z Was jest członkiem zarządu? Napiszcie, gdzie pracujecie.

Reszcie odpiszę na następny raz, gdyż pp. Redaktorzy miejsca mi więcej nie dali.



Po uroczystości poświęcenia boiska SMP. Szelejewo. Ks. Prob. Krupski z Gąsawy przecina wstęgę.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny ks. Ludwik Jarosz w Poznaniu.